

Nie mam już siły tłumaczyć!

17 listopada 2023

Od 11 dni trwa już Strajk Przewoźników. Blokowane są przejścia graniczne z Ukrainą. Lider protestu, Rafał Mekler, wyjaśnia nieco bliżej jak to wygląda ze strony protestujących. Że cały ten protest jest dlatego, że po prostu polskich firmom transportowym grożą bankructwa w związku z tym, że firmy zarejestrowane na Ukrainie działają na preferencyjnych warunkach. Poniżej komentarz Rafała Meklera zamieszczony na serwisie „X”.



Komentarz Rafała Meklera

O co chodzi w tych zezwoleniach. W ciągu ostatnich kilku dni słyszę jeden argument: Bo jest wojna. Nie mam już siły tłumaczyć, że my wojny nie mamy i nasi koledzy aut rdzewiejących pod płotami nawet nie próbują sprzedać, bo kupca i tak nie ma. A jak jest, to za bezcen. Nie mam już siły tłumaczyć setnej osobie, że jest recesja. Mało ładunków, przez to spedycje i producenci robią licytację w dół – kto pojedzie taniej. Nie chce mi się nawet tłumaczyć, że cała wschodnia Polska jeździła na wschód. Część na Ukrainę, część na Rosję/Białoruś/Kazachstan/Mongolię. Na dany moment z tych kierunków jesteśmy wykluczeni.

Białoruś (szczątkowo została). Rosja odpadła całkowicie. Kazachstan zostaje przez Turcję (ogromne koszty po drodze). Przy czym te kierunki praktycznie odpadły, bo w konflikcie na wschodzie stanęliśmy jako państwo po stronie napadanego.

Znowu ten, na kogo postawiliśmy, zamiast rozumieć nasze położenie, zamiast wykorzystać moment do odpłacenia za nasze poświęcenie i zrozumienie strat, jakie ponieśliśmy, udaje, że nic się nie dzieje, że jest dobrze jak jest, bo „jest wojna”.

Tylko, moi drodzy, w czasie wojny nie bije się rekordów sprzedaży nowych aut. Nie wzrasta liczba przewozów z 360 tys. do pewnie 1 200 000 do końca roku. W czasie standardowej wojny firmy nie rozwijają się w tempie z 30 aut w styczniu do 50 w listopadzie. W czasie wojny nie jadą nowe luksusowe auta.

Ukraina natomiast doświadcza z jednej strony walk na froncie gdzie mięsioróbka mieli ludzi. Z drugiej natomiast jest beneficjentem swoistego „planu Marshalla”, charakteryzującego się wzmożoną wymianą handlową, inwestycjami w ten kraj. I nie byłoby w tym nic złego gdyby nie to, że gospodarczo stoimy obecnie jako branża transportowa gorzej niż państwo, które jest w stanie wojny. Nie wiem, czy to świadczy lepiej o Ukrainie, czy gorzej o Polsce. Jednak rozmawiam dużo z ludźmi i jeszcze nigdy początek kolejnego roku nie napawa moich kolegów takim strachem o płynność finansową, o pracę przewozową. Widzę tutaj ogromny dysonans i biernie patrzeć nie zamierzam na sytuację gdzie owoce wielu lat pracy, często pracy całych rodzin, mogą być zaprzepaszczone.

Chcemy zezwoleń, chcemy móc pracować. I moralnym obowiązkiem państwa – przez wstawiennictwo, za którym jesteśmy obecnie jako przewoźnicy ze wschodniej Polski bez pracy – przywrócić zezwolenia, podzielić się pracą. Niech to będzie wkład w tę mityczną odbudowę Ukrainy. Już możemy sobie ten Donbas, jaki nam przeznaczyci do odbudowy nasi sąsiedzi, darować.

Autorstwo: Rafał Mekler

Źródła: MediaNarodowe.com, [Twitter.com](https://twitter.com)